

Karta pracy nr 20

Imię i nazwisko:

Klasa:

Czas pracy: zadanie 1 – 10 minut; zadanie 2 – 10 minut

Na podstawie fragmentów książki Aliny Witkowskiej *Cześć i skandale. O emigracyjnym doświadczeniu Polaków oraz [Epilogu] Pana Tadeusza* przedstaw sytuację emigracji polistopadowej. W tym celu:

1. Przeczytaj poniższy fragment książki *Cześć i skandale...*, a następnie odpowiedz na pytania i wykonaj polecenia.

[1] W początkach października 1831 roku, kiedy główne siły wojska polskiego pod wodzą generała Macieja Rybińskiego przekroczyły granicę Prus w okolicach Brodnicy, rozpoczął się nowy okres w naszych dziejach porzbiorych, okres długotrwałego podziału na kraj i emigrację. Narodziło się bowiem w tym kształcie nieznanne zjawisko historyczne – emigracja polityczna. Jej żywot, wbrew oczekiwaniom wielu wychodźców z kraju, miał okazać się nad wyraz długi. Nikt z tych, którzy jesienią 1831 roku opuścili Polskę, nie doczekał się powrotu do niej. [...]

[2] Na emigracji inny wymiar ma przede wszystkim doświadczenie egzystencji. Oni inaczej cierpią, inne choroby im dolegają – nostalgia, depresja – częstokroć odmienną drogą zmierzają ku śmierci: poprzez samobójstwo. Albowiem ich udziałem stało się doznanie istnienia w warunkach skrajnych, nowych, o skali uczuć niedoświadczanych w życiu tradycyjnym, przyjętym za własne. Był jako cierpienie, jako tęsknota za utraconym, rozpacz po przegranej, w której postawiło się wszystko na kartę wolności.

[3] Mimo ucisku i prześladowań, jakich doznawał kraj po powstaniu listopadowym, zwłaszcza w zaborze rosyjskim, ludzie tu żyjący nie doświadczali w tej skali „kłopotów z istnieniem” ani nie nękały ich takie kryzysy świadomości, które byłyby porównywalne z emigracyjnymi. Bo kraj przechował otulinę „zwykłego” życia, normalność codzienności, familijność stosunków między ludźmi. Nie miał powodu dojść do skrajności, jaka stała się udziałem emigrantów. Tu tkwiła istotna różnica nie tylko w materii życia, ale także w sposobie duchowego istnienia i wrażliwości na „czystą” egzystencję. Stąd wiele patologicznych z pozoru zachowań emigracyjnych, cierpień i chorób, których określenie zakrawa na z kiczu wzięte, jak śmierć z tęsknoty, układa się w nowy dla Polaków alfabet egzystencji.

[4] Także odmiennym niż w kraju był społeczeństwem: samorzutnie organizującym się, zdolnym do inicjatyw skierowanych ku dobru wspólnemu. Te cechy i dążenia, jak wiadomo, pod zaborami były widziane niechętnie, a przez Rosjan bezwzględnie tłumione. Naród pozbawiony państwa nie miał prawa być wolny jako społeczeństwo. W warunkach niemal pełnej swobody decydowania o sobie istniały bowiem jej ograniczenia administracyjne, wrażliwość duchowa wychodźców stała się wyczulona na wartości ekstremalne: zanurzenie się w historii poprzez walkę i rewolucje lub poszukiwanie wartości wiecznych w Bogu, Kościele, w utopii moralnej doskonałego projektu człowieka.

[5] Przeszła również emigracja szkołę myślenia bez zahamowań. To doniosłe doświadczenie, którego skutków nie mogą pomniejszyć patologiczne efekty wolności – kłótnie, awantury i puste młyny gadatliwości. Bo przecież nie tylko na swarach i daremnym obracaniu językiem upływał emigrantom czas. Stworzyli styl myślenia i sposób mówienia o podstawowych kwestiach światopoglądowych, o świecie i miejscu Polski w nim, o skrajnie odmiennych pojęciach rozwoju i postępu, które określają dzień jutrzejszy ludzkości. Mówili ze sobą tak, jak zwykła ten dyskurs prowadzić lewica i prawica, bez kamuflażu, ostrożności i uników, czego żadną miarą w kraju zrobić nie było można.

[6] A mieli tę szansę nie tylko dzięki wolnej prasie i technicznej łatwości druku, ale także wskutek pobytu we Francji, znanej z rozwiniętego dyskursu politycznego, świeżo zradykalizowanego doświadczeniem rewolucji lipcowej. Jakkolwiek by emigranci wybrzydali na Francję, na jej ducha epizjerskiego, zdradę ideałów wolności, niemało korzyści wynieśli z tamtejszej atmosfery intelektualnej, ze sposobu formułowania kwestii społecznych nawet wówczas, gdy z niechęcią traktowali francuski radykalizm i swobodę w krytyce Kościoła. Zresztą znacznej części wychodźstwa ta postawa odpowiadała i podobny styl myślenia przenosili na rozważania Polski dotyczące, sytuując problemy własnego kraju w siatce pojęć ówczesnej Europy.

[7] Henryk Rzewuski zaprosił kiedyś, znanego mu z pobytu w Rzymie, hrabiego Karola Montalemberta, autora francuskiego przekładu *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego*, do swego majątku na Ukrainie, aby mógł obejrzyć „resztki feudalizmu, nigdzie indziej nie zachowane”. A więc Polska jako skansen dawności na rubieżach cywilizowanego świata, ciekawostka warta zwiedzenia. I emigracyjna wizja Polski przyszłości, konfrontowanej z Europą znaną im z doświadczenia, nowoczesną technicznie i zaawansowaną w dialektyce idei. Rzec by można – dwie różne Polski.